10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. Nr. 45.

Sosnowitz, wtorek 23 kwietnia 1940 r.

Nadesłane a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 Rm. z odnoszeniem do domu 2.50 Rm.

Potężny cios przeciwko Anglji.

Bilans 20-go kwietnia:

13 okrętów wojennych i transportowców z wojskiem zatopiono lub ciężko uszkodzono, zestrzelono 5 samolotów nieprzyjacielskich. — Planowy marsz naprzód w Norwegji. — Silne straty wojsk brytyjskich wysadzonych na ląd.

Berlin, 23 kwietnia. — **Już w dniu 19 kwietnia zostały trafione i ciężko uszkodzone bombami najcięższego kalibru jeden ciężki brytyjski krążownik i dwa transportowce z wojskiem. Jak obecnie komunikują, w czasie tej akcji został uszkodzony jeden dalszy wielki transportowiec z wojskiem. Zaobserwowano, że na okręcie tym wybuchł pożar i w krótkim czasie zatonął.**

Jak Reuter potwierdza z Londynu, koło południowo-wschodniego wybrzeża Anglji **zostały zatopione dwa parowce brytyjskie „Mersey"** (1.037 t. r.) i **„Hawnby"** (5.380 t. r.).

W czasie odpierania prób lądowania wojsk brytyjskich we fjordzie Romstal, 200 km na płd.-zach. od Drontheim, **jeden brytyjski krążownik został trafiony bombą największego kalibru i natychmiast zatonął. Ponadto transportowiec wojskowy poj. 15.000 ton został podpalony uderzeniem bomb, tak, że należy się liczyć z jego stratą. Brytyjskie wojska, wysadzone na ląd, zostały skutecznie obrzucone z powietrza bombami.** Wszystkie samoloty niemieckie, biorące udział w tych akcjach powróciły nieuszkodzone.

Ponadto komunikat naczelnej komendy niemieckich sił zbrojnych donosi w dniu 21 kwietnia:

W dniu 20 kwietnia po południu ukazały się nieprzyjacielskie jednostki morskie przed Narvik i przez pewien czas ostrzeliwały port i miasto. **Prób lądowania wojsk nie było.** Wojska niemieckie, znajdujące się w rejonie Narvik, zdobyły **8 tys. karabinów i 315 karabinów maszynowych z zapasem amunicji.**

Do Drontheim dowieziono zgodnie z planem dalsze posiłki piechoty i artylerji. Koło Bergen i Stavanger wojska niemieckie rozszerzają zajęty przez siebie teren i oczyszczają go z mniejszych oddziałów norweskich. W Rejonie Oslo znacznie wzmocnione wojska niemieckie kontynuowały szybko swój marsz we wszystkich kierunkach. **Jeden oddział bojowy dotarł w pobliże Aamot, inny przedarł się ku północy na odległość 50 km poza Hamar. Wojska niemieckie stoją przed Gjoevik.**

Jednostki niemieckiej marynarki zatopiły we fjordzie Hardanger kilka mniejszych wojennych jednostek morskich, wśród nich norweską minierkę „Tyr" i zmusiły do milczenia jedną baterję nadbrzeżną. Dowóz materjałów do Norwegji odbywa się w zwiększonych rozmiarach. **Niemiecka łódź podwodna zatopiła na półn. wschód od wysp Szetlandzkich b. polski kontrtorpedowiec.**

W toku ataków niemieckich samolotów na angielskie jednostki morskie — o których doniesiono — trafiono bombami w dniu 19 kwietnia ogółem **jeden ciężki i jeden lekki krążownik oraz cztery transportowce.**

Ataki silnych eskadr samolotów bojowych na próby lądowania nieprzyjacielskich wojsk koło Namsos i Andalsnes w dniu 20 kwietnia były szczególnie skuteczne. **Koło Andalsnes został jeden krążownik trafiony bombą najcięższego kalibru i zatopiony. Inny krążownik został trafiony z dwóch samolotów bombami średniego kalibru, stanął w płomieniach i osiadł następnie na mieliźnie. — Na innym zaś odcinku transportowiec o pojemności 15.000 ton został podpalony licznemi bombami. Drugi transportowiec został silnie uszkodzony celnemi trafieniami bomb.**

Brytyjskie oddziały wojskowe, które wylądowały, były w obu wymienionych punktach skutecznie obrzucone bombami i poniosły znaczne straty w ludziach i materjale. Dworce kolejowe w Namsos i Andalnes zostały podpalone, gościńce i mosty zniszczone uderzeniami bomb.

Na froncie zachodnim nieprzyjacielskie przedsięwzięcia wojsk wywiadowczych na południowy-zachód od Saarlautern i połudn.-zach od Bergzabern zostały odparte bez własnych strat, przy poważnych stratach dla nieprzyjaciela.

Na niemiecko-francuskim terenie granicznym doszło w ciągu dnia 20 kwietnia do licznych walk powietrznych. W czasie jednej z tych walk spadł jeden samolot niemiecki. **Pięć samolotów nieprzyjacielskich różnych typów zostało zestrzelonych** przez samoloty myśliwskie i artylerję zenitową nad terytorjum niemieckiem i nieprzyjacielskiem.

Szybkie uspokojenie w rejonie Bergen.

Zabezpieczenie tysięcy karabinów i nieprzeliczonej ilości innych materjałów wojennych. — Norweska mobilizacja w zachod. części kraju niemożliwa.

Berlin, 23 kwietnia. — Akcja uspokajania kraju, rozszerzana we wszystkich kierunkach, czyni w rejonie Bergen szybkie postępy. Zabezpieczenie w tym obszarze tysięcy karabinów, karabinów maszynowych i pistoletów z należącą do nich amunicją każe spodziewać się, że jakiekolwiek próby mobilizacji norweskiej w całej zachodniej części kraju pozostaną bezskuteczne.

Wśród zdobytych dział znajdują się prawie wszystkie kalibry od 5,6 cm. do 24 cm. Działa bojowe, reflektory, hydroplany, samochody oraz drobniejsze części uzbrojenia, zdobyte w ilościach jeszcze nie przeliczonych uzupełniają rozmiary sukcesu.

Dalsze postępy wojsk niemieckich w Norwegji.

Zestrzelenie 8 nieprzyjacielskich samolotów. — Zatopienie dwóch łodzi podwodnych i kontrtorpedowca.

Berlin, 23 kwietnia. **Naczelna Komenda armji niemieckiej donosi:**

W dniu 21 kwietnia Narwik był podobnie ostrzeliwany przez nieprzyjacielskie siły morskie, nie było jednak żadnych prób wylądowania na obszarach, obsadzonych przez wojska niemieckie.

Operujące w rejonie Drontheim oddziały niemieckie osiągnęły dalsze punkty, — ważne dla rozwoju sytuacji. Nigdzie nie doszło do poważniejszych starć. Zajęta w rejonie Bergen ilość sprzętu wojennego powiększyła się o pewną liczbę najnowocześniejszych dział i znaczne ilości materjału. Połączenie między Oslo przez Christiansand do Stavanger przez tereny obsadzone przez wojska niemieckie, zostało uzupełnione.

Oddziały wojsk niemieckich, posuwające się z Oslo w kierunku północnym i północno-zachodnim, zatrzymały oddziały norweskie i odrzuciły je. **W rejonie tym wojska niemieckie po walce zajęły Gjoevik i Lillehammer, jak również Lundehaedge. Nieprzyjaciel poniósł dotkliwe straty.**

Jeden z kontrtorpedowców angielskich został trafiony bombą, dwa nieprzyjacielskie okręty handlowe zatopiono.

Mimo niesprzyjającej pogody niemieckie samoloty bojowe dopomagały akcji przezwyciężania oporu nieprzyjaciela na północ od Hamar, niszcząc połączenia kolejowe, zapewniające odwrót nieprzyjacielowi.

Wypełniony olbrzymiemi zapasami amunicji arsenał garnizonu Oslo został odkryty w Hevedoeya i zabezpieczony.

Podczas pościgu za łodziami podwodnemi Skagerraku i w Kategacie zostały zniszczone dwie nieprzyjacielskie łodzie podwodne.

W warsztatach marynarki norweskiej w Horten praca została na nowo podjęta.

Flota powietrzna kontynuowała loty wywiadowcze nad terenem morskim i w okolicach Narwik, nad wybrzeżem zachodniem Norwegji i nad północną częścią morza Północnego.

Brytyjskie samoloty zaatakowały lotnisko Aalborg, nie wyrządzając jednak żadnych strat ani w ludziach, ani w materjale. **Przy tej sposobności zestrzelono trzy samoloty brytyjskie, czwarty został zestrzelony w nocy nad niemieckiem wybrzeżem.**

Na zachodzie nie było ważniejszych wydarzeń.

Niemieckie samoloty w czasie lotów wywiadowczych nad Francją **dotarły do Bordeaux.** W ciągu dnia doszło do kilku walk powietrznych, w czasie których **dwa samoloty brytyjskie i dwa francuskie zostały zestrzelone.** Trzy samoloty niemieckie nie powróciły z nalotu na nieprzyjaciela. Jeden samolot musiał z powodu wyczerpania się zapasu benzyny, wylądować na terytorjum szwajcarskiem.

* * *

Wiadomości, nadeszłe ostatnio z terenów, obsadzonych przez wojska niemieckie, pozwalają wnioskować, że ilość broni i materjału wojennego, o którego zabezpieczeniu już zawiadomiono, nie oznaczają wcale ostatecznych zdobyczy wojennych. Podczas szczegółowego przeglądania portów i składów, stwierdzono, że liczba łupów wojennych przekracza wszelkie oczekiwania. Tak np. w dn. 20 kwietnia w Bergen **zajęto 380.000 par butów wojskowych, które były przeznaczone do wysyłki do Anglji.** (p.).

Z ostatnich wydarzeń w Norwegji i Danji.



Po obsadzeniu Danji przez wojska niemieckie zmieniło się w jej stolicy — Kopenhadze. Warta duńska pełni dalej służbę przed zamkiem królewskim, jak to widzimy na powyższem zdjęciu.

Do Drontheim przybyły dalsze posiłki.

Planowy dowóz posiłków w dniu 19 bm.

Berlin, 23 kwietnia. — Wojska niemieckie, znajdujące się w rejonie Drontheim otrzymały w ciągu dnia 19 kwietnia przewidziane uzupełnienia i posiłki materjałowe. Rozbite oddziały wojsk norweskich, znajdujące się w dalekim promieniu od Drontheim, zachowują ostrożną rezerwę, wskutek czego także i tu w dniu 19 kwietnia nie doszło do żadnych walk.

Dalsze postępy pod Stavanger.

Berlin, 23 kwietnia. — Wojska niemieckie zajęte w obszarze Stavanger oczyszczaniem terenu poczyniły dalsze postępy. Mniejsze rozbite oddziały wojsk norweskich cofnęły się w góry.

Zajęcie Lillehammer.

(=) **Berlin,** 23 kwietnia. **Wojska niemieckie w szybkim marszu z kierunku południowego zajęły Lillehammer.**

Ukończenie demobilizacji wojskowej w Danji.

Berlin, 23 kwietnia. — Dzięki współpracy między władzami wojskowemi niemieckiemi i duńskiemi prace przy demobilizacji na terenie Danji odbyły się w zupełnym porządku i właśnie zostały zakończone.

Jak zatonęły parowce „Hawnby" i „Mersey"

(=) **Amsterdam,** 23 kwietnia. W związku z zatopieniem dwóch parowców brytyjskich „Hawnby" i „Mersey" donosi Reuter dodatkowo z Londynu, że „Hawnby", parowiec towarowy pojemności 5380 ton, zatonął na skutek eksplozji. Załoga licząca 39 ludzi zdołało się uratować na łodzi ratunkowej.

„Mersey" był parowcem pojemności 1037 ton. Pewien naoczny świadek, który miał sposobność obserwowania zatonięcia okrętu z wybrzeża zeznał, że „Mersey" zatonął po strasznej eksplozji. 9 członków załogi udało się przewieźć na ląd, dwóch z nich jednak później zmarło. 11 dalszych członków załogi, wśród nich kapitan, zaginęło. (p).

Rumunja zamknęła dojazd uzbrojonych statków na Dunaj

(=) **Bukareszt,** 23 kwietnia. W dzienniku urzędowym ukazał się dekret królewski, zakazujący uzbrojonym statkom handlowym wjazdu na Dunaj. (p.).

Krwawy wyrok w Damaszku.

7 nacjonalistów arabskich skazanych na śmierć.

(=) **Rzym,** 23 kwietnia. Władze francuskie w Syrji pod względem gnębienia Arabów nie ustępują Anglikom. Sąd wojenny w Damaszku wydał w ostatnim czasie szereg krwawych wyroków, na mocy których siedmiu znanych nacjonalistów arabskich zostało skazanych na śmierć, 19 otrzymało kary od 5 do 20 lat robót przymusowych. (p).

Jak długo jeszcze Anglja!

Ostry protest „Regime Fascista“ przeciwko gwałtom angielskim wobec państw neutralnych.

Medjolan, 23 kwietnia. — **„Regime Fascista“ występuje ostro przeciw angielskim metodom gwałtu wobec państw neutralnych.**

Podczas gdy z jednej strony Anglja twierdzi, iż popiera państwa neutralne materjalnie i moralnie, to z drugiej strony wyłamuje się z wszelkich przepisów międzynarodowych. Nie dalej, jak przed kilku dniami **w Gibraltarze skonfiskowano znowu na włoskich okrętach dziesiątki worków z włoską pocztą prywatną do Ameryki, otwarto ją, cenzurowano i wiele listów wyrzucono.**

Śpiewa się hymny pochwalne na cześć wolności, a w rzeczywistości depta się ją na każdym kroku. Niewątpliwie Anglja pragnie na nowo udowodnić, że panuje nad morzami(!) i przywłaszcza sobie prawo wykonywania kontroli nad wszystkimi przyjaciółmi i wrogami.

Jak długo jeszcze to będzie trwało? Należy się spodziewać, że dzień triumfu prawdziwej sprawiedliwości — nie tej angielskiej — nie jest już daleki. Z tego powodu z największą sympatją śledzą Włochy śmiałe i bohaterskie czyny narodu niemieckiego, który zadaje angielskiemu imperjalizmowi druzgocące ciosy na morzu i w powietrzu. Czujemy już, że zbliża się epoka, w której nie będzie w Europie panów i niewolników.

„Gorączkowe zainteresowanie“.

Prasa włoska reaguje w dalszym ciągu ostro na ataki mocarstw zachodnich.

Medjolan, 23 kwietnia. — Jako odpowiedź na ataki prasy angielskiej i francuskiej przeciwko stanowisku Włoch, które rzekomo w obecnej wojnie nie zachowują bezstronności, ogłasza turyńska „Gazetta del Popolo“ artykuł wstępny pod tytułem: „Rzymska odpowiedź na niepożądane wyzwanie angielskiego ministra i angielskich dzienników“.

Nietylko prasa brytyjska — wywodzi artykuł — zdradza gorączkowe zainteresowanie sprawami Włoch, co pozwala poprostu przewidzieć, i żna morzu Śródziemnem, dzięki Włochom, przygotowuje się nowe niebezpieczeństwo dla Anglji, ale także organa miarodajne i angielscy mężowie stanu biorą udział w tej alarmującej propagandzie. Niewątpliwie nie jest winą prasy włoskiej, jeżeli notuje ona stale nieprzerwany tok zwycięstw niemieckich sił zbrojnych. Prasa włoska nie może przecież pozwolić przekształcić się na organa propagandowe mocarstw zachodnich.

Młodzież amerykańska przeciwko mieszaniu się w wojnę

Nowy Jork, 23 kwietnia. Pod hasłem: „Nie chcemy zawikłania Ameryki w wojnę europejską“ urządzili studenci uniwersytetów ze wszystkich stanów amerykańskich w piątek demonstracje, w których, jak corocznie, wzięły udział najliczniejsze zwiazki studentów.

Napływ uczestników był tak wielki, że rektorzy musieli zarządzić zamknięcie sal, w których odbywały się zebrania. Na masowej demonstracji na uniwersytecie w Missouri studenci nieśli tablice z napisami „Jankesi nie idą“, co stanowi odwrócenie znanego amerykańskiego hasła z czasów wojny światowej „Jankesi idą“.

Cały naród niemiecki zjednoczył się w dniu 20 kwietnia z Adolfem Hitlerem.

Rozkaz dzienny do armji niemieckiej. – Uroczystości Niemców w Generalnem Gubernatorstwie.

Kraków, 23 kwietnia. — **Cały naród niemiecki obchodził w dniu 20 kwietnia rocznicę urodzin wodza i kanclerza Adolfa Hitlera. Naczelni dowódcy armji niemieckiej, niemieckiej marynarki i niemieckiego lotnictwa wydali, jak donoszą z Berlina, rozkazy dzienne do żołnierzy. Rozkazy te stwierdzają, że wszyscy żołnierze niemieccy spoglądają z pełnem zaufaniem na swego wodza i naczelnego dowódcę sił zbrojnych Adolfa Hitlera, któremu Niemcy zawdzięczają swą potęgę. Armja niemiecka będzie walczyć pod kierownictwem Adolfa Hitlera aż do ostatecznego zwycięstwa.**

Również Niemcy na terenie Generalnego Gubernatorstwa wzięli udział w sobotę, we wszystkich miejscowościach, w uroczystościach, poświęconych uczczeniu swego kanclerza. **Generalny Gubernator dr. Frank przesłał kanclerzowi życzenia Niemców zamieszkałych w Generalnem Gubernatorstwie.**

Zagraniczne depesze gratulacyjne z okazji urodzin Hitlera.

Berlin, 23 kwietnia. — **Również i w tym roku szereg głów państw zagranicznych i szefów rządu pamiętał o rocznicy urodzin Adolfa Hitlera.**

I tak, Hitler otrzymał depesze gratulacyjne w serdecznym tonie od **JKMości króla Włoch i cesarza Etjopji, cesarza Mandżukuo, króla Belgów, króla Danji, królowej Holandji, króla Rumunji, króla Syjamu, księcia regenta Jugosławji, naczelnika państwa Hiszpanji i naczelnego wodza Franco, naczelnika król. Węgier admirała Horthy, prezydenta Słowacji i protektora Czech i Moraw.**

Ponadto nadesłali telegraficzne życzenia, utrzymane w przyjacielskim tonie, szef rządu włoskiego i marszałek imperjum Benito **Mussolini,** car **Ferdynand bułgarski,** minister spraw zagranicznych król. Włoch **hrabia Ciano** i szereg innych kierujących osobistości zagranicznych. Adolf Hitler odpowiedział na te życzenia telegramami dziękczynnemi.

Przedstawiciele zagraniczni, akredytowani w Berlinie, wyrazili Hitlerowi swoje życzenia **przez osobiste wpisanie się do księgi audjencjonalnej,** wystawionej w kancelarji prezydjalnej kanclerza Niemiec.

Telegram gratulacyjny króla i cesarza Wiktora Emanuela brzmiał dosłownie: „Życzeniem mojem jest wyrażenie W. E. najgorętszych życzeń szczęścia w rocznicę urodzin. Wiktor Emanuel“.

Hitler odpowiedział telegraficznie królowi Włoch i Albanji oraz cesarzowi Etjopji w następujących słowach: „Za wyrażone mi w dzisiejszym dniu moich urodzin życzenia — proszę WKMość przyjąć moje najserdeczniejsze podziękowanie. — Adolf Hitler“.

Depesza szefa rządu król. Włoch Mussoliniego brzmiała: **„W momencie kiedy naród niemiecki święci Pański dzień urodzin, pragnę Panu w imieniu rządu faszystowskiego i narodu włoskiego przesłać moje serdeczne życzenia, mając pewne przekonanie, że naród niemiecki wyjdzie zwycięsko z wielkiej próby, na jaką jest wystawiony. Mussolini“.**

Telegraficzna odpowiedź Hitlera do Mussoliniego brzmiała: „Dziękuję Panu, Duce, serdecznie za życzenia, jakie mi Pan przesłał w imieniu rządu faszystowskiego i narodu włoskiego. Odwzajemniam Pańskie życzenia niewzruszoną wiarą, że nasze narody zjednoczono we wspólnocie światopoglądów i celów, zwycięsko zakończą walkę o swoje prawa życiowe. Adolf Hitler“.

Założenie instytutu niemieckiej pracy na Wschodzie w Krakowie.

Kraków, 23 kwietnia. — Generalny Gubernator minister dr. Frank dokonał w dniu 20 kwietnia br. w gmachu starego uniwersytetu otwarcia instytutu niemieckiej pracy na wschodzie.

W mowie swej oświadczył Generalny Gubernator m. in., że Generalne Gubernatorstwo jest już dzisiaj ustalonem pojęciem. — **Nie jest zamierzonem wynaradawianie polskiej ludności i odbieranie jej tego, co się jej należy.** Koniecznem jest jednak zbadanie silnego wpływu, jaki kultura niemiecka już w ubiegłych wiekach wywierała na terenach polskich. Dla wykonania tych zadań naukowych został powołany do życia nowy instytut w Krakowie. Generalny Gubernator przyjął osobiście stanowisko prezesa instytutu.

Ostre ograniczenia żywnościowe w Anglji.

Wrażenia neutralnego obserwatora na łamach dziennika belgijskiego.

Bruksela, 23 kwietnia. — **Sprawozdanie z podróży po Anglji, zamieszczone w „Nation Belge“ podkreśla ostre ograniczenia żywnościowe w tym kraju.**

Sprawozdawca pisze, że w domu przeciętnego Anglika mięso nie ukazuje się na stole częściej, jak raz na tydzień. Również ograniczono znacznie spożycie masła i cukru. Zdobycie kawałka prawdziwego masła uważa się za nadzwyczajny wyczyn. Słonina, która dawniej uchodziła za nieodzowne danie przy każdem angielskiem śniadaniu, obecnie niemal zupełnie zniknęła ze stołu Anglika.

Oslo przystosowuje się do nowej sytuacji.

(=) **Oslo,** 23 kwietnia. Według informacji, udzielonej norweskiemu biuru telegraficznemu przez sekretarjat uniwersytetu w Oslo, życie akademickie rozwija się normalnie. Egzamina odbywają się nadal w przepisanych terminach, mianowicie studenci wydziału prawniczego składali je w ub. piątek, natomiast studenci wydziału filologicznego w ub. sobotę.

Również w ub. niedzielę życie mieszkańców Oslo przybrało zwyczajny bieg i płynęło w spokoju. Mieszkańcy odbywali piesze przechadzki po mieście i w dzielnicy portowej, przyglądając się wyładunkowi nowych transportów wojsk niemieckich. W oczy rzuca się jedynie mniejszy ruch samochodowy, co pozostaje w związku z ograniczeniami w spożyciu materjałów pędnych i benzyny.

Wprowadzone przez norweską radę zarządzającą zracjonowanie spożycia chleba i jarzyn strączkowych zostało przez ludność przyjęte z pełnem zrozumieniem dla tych zarządzeń, zwłaszcza że z chwilą wybuchu wojny we wrześniu ub. r. zostały zaprowadzone kartki na cukier. Należy przyznać, że odnośne zarządzenia ukazały się w porę, aczkolwiek narazie nie daje się odczuć nawet w najmniejszym stopniu brak jakichkolwiek artykułów żywnościowych. Aby unieszkodliwić wzrastającą od pewnego czasu drożyznę, ustanowiła norweska rada administracyjna ceny maksymalne na różne artykuły. Ludność odczuwa obecnie z zadowoleniem, że tendencja do śrubowania cen ustała. (p)

Liczba ofiar katastrofy kolejowej powiększa się.

Nowy Jork, 22 kwietnia. — **Według ostatnich doniesień liczba ofiar, które straciły życie w wielkiej katastrofie kolejowej, wywołanej wykolejeniem się pociągu pospiesznego pod Little Falls w stanie Nowy Jork, wynosi conajmniej 33 osoby, podczas gdy liczba rannych przekroczyła 120.**

Ostateczne ustalenie liczby ofiar natrafia na trudności z powodu burz śnieżnych, skutkiem czego nie można szczegółowo zbadać stosu szczątków, zawalających szyny, wobec czego należy się spodziewać, że w dalszym ciągu akcji zostanie odnaleziona jeszcze pewna ilość zwłok.

Wielka powódź w dolinie Ohio

Nowy Jork, 23 kwietnia. — **Oberwanie się chmury spowodowało, że większa część doliny Ohio od Pittsburga po Cincinnati przemieniła się w olbrzymie jezioro.**

Liczne miejscowości zniknęły pod falami wód, inne zostały odcięte zupełnie od świata. Rozmiary straszliwych szkód nie dadzą się jeszcze ustalić. Wiele tysięcy domów musiało zostać opróżnionych w tempie bardzo szybkiem.

Staroszwabska wieś zniszczona oberwaniem chmury.

(=) **Belgrad,** 23 kwietnia. Oberwanie chmury, które spowodowało olbrzymią powódź, zniszczyło w niedzielę w południe większą część staroszwabskiej wsi Gaczinog w prowincji Hana koło Niszu.

Premjer Cwetkowicz, który właśnie w tym czasie bawił w okolicy przybył na miejsce katastrofy. (p.).

ROMAN SZKLARSKI.

Pilotka i miłość

2)

„Ślepy John“ wiedział, skąd zaś wiedział, tego nie chciał, czy nie mógł powiedzieć, że Pillow zamierza teraz otworzyć nowy dział w swojej fabryce i w związku z tem otwierały się możliwości uzyskania u niego posady. Kilka razy John zapędził się w swojej opowieści i można było sądzić, że mówi o kimś, z kim żył niegdyś w przyjaźni. Zresztą nie byłoby to zbyt dziwnem. Iluż miljonerów amerykańskich wywodzi się bowiem z najniższych sfer społecznych!

Była to zatem wielka szansa dla Janusza. On, który kilka lat temu z oburzeniem odrzucił posadę skromnego urzędnika — dzisiaj dałby wiele, aby tylko móc siedzieć w jasnym, w ciepłym pokoju biurowym i zagłębiać się w papiery, znaczyć na nich swoje uwagi, dyktować stenotypistce zwykłe stereotypowe listy handlowe, jednem słowem spełniać tak pogardzane dawniej przez niego funkcje jednego z miljarda małych urzędników.

Z zadumą spojrzał Janusz na swoje ubranie. W takim stroju nie można się było pokazać Pillonowi. Zdawało się, że cały plan runie w gruzy, gdy wtem odezwał się „ślepy John“.

— Słuchaj! Musisz sobie kupić nowe ubranie i buty. Kapelusz teżby ci się przydał nowy. Tak ubrany, jak teraz jesteś, nie możesz iść do Harry'ego, to jest do Pillowa.

— Wiem o tem, ale całego majątku mam 50 centów...

— Wiesz co? Polubiłem cię. Zdaje mi się, że to ja jestem na twojem miejscu. I ja przed laty przybyłem do Nowego Jorku, aby tu zrobić majątek, i ja, jak ty przeputałem wszystko, co przywiozłem ze sobą. Być może, że gdyby nie wódka, to dzisiaj ja byłbym na miejscu Pillowa, no ale trudno. Stało się. Chcę ci pomóc. Masz więc tutaj 100 dolarów. — Mówię ci bierz — krzyknął wprost, widząc, że Janusz robi przeczący ruch ręką — jak się dorobisz, to mi oddasz z procentami. Nie myśl, że tak za darmo chcę ci pomóc. O nie. Procenty bratku zapłacisz. Jutro kupisz sobie ubranie i pójdziesz do Harry'ego, do Pilowa.

Janusz już nic nie mówił. Schował sto dolarów, schowane w zmiętej kopercie i położył się na nędznem posłaniu. John chwilę jeszcze mruczał coś pod nosem, ale za chwilę i on zasnął. Janusz przewracał się z boku na bok. Nie mógł się doczekać dnia, który mógł mu przynieść tak decydującą zmianę w życiu. Było już grubo po północy, kiedy wreszcie sen skleił Januszowi powieki. W nocy śniło mu się, że jakaś piękna dziewczyna podaje mu kwiat róż, a on odrzuca go od siebie i depcze nogami. Pod wpływem snu obudził się znowu nad ranem, aż wreszcie zmęczony zasnął kamiennym snem.

Było już około 9, kiedy Janusz wyszedł z domu noclegowego. Johna już dawno nie było. Stał zapewne w swoim stałym kącie na Broadwayu, wołając płaczliwym głosem: Wspomóżcie biednego ślepego, grosika łaskawa pani, itd. Nerwowym ruchem sięgnął John do kieszeni marynarki, chcąc się upewnić, czy koperta ze stu dolarami jeszcze jest. Była. Nie wiedział Janusz, że nad ranem jeden z sąsiadów usiłował mu ją sprzątnąć i tylko energiczne uderzenie laską ślepego Johna, odstraszyło śmiałka od zabrania koperty.

Sprawienie ubrania było sprawą bardzo skomplikowaną. Nie mógł Janusz udać się do wytwornych salonów krawieckich i musiał zadowolić się tem, co miał w swoim sklepie małopolski żyd Hersfeld. Dało się jednak jakoś skompletować skromne ubranie, które tylko na łokciach było nieco wytarte. Dobrze wyczyszczone buty mogły uchodzić za nowe, kapelusz miał tylko jedną plamę, ale z tyłu głowy, tak, że od biedy można się było pokazać w poczekalni miljonera. O tem, aby się dostać przed jego oblicze, Janusz nawet nie marzył. Sądził, że załatwi go jakiś sekretarz potentata i na tem koniec.

A teraz Janusz stał przed olbrzymim drapaczem chmur i liczył piętra, chcąc wypatrzyć okna tajemniczego pana Pillowa. Odetchnąwszy głęboko Janusz przeszedł ulicę i stanął pod wielką bramą. Przyjął go portjer w bogatym mundurze, który dowiedziawszy się, że Janusz chce udać się do mr. Pillowa, obrzucił go oczyma z niedowierzaniem.

— Czy tylko mr. Pillow zechce pana przyjąć? — zapytał.

— O to się nie boję. Mam polecenia...

— A jeśli tak, to proszę. 17-te piętro.

Mały boy wywiózł Janusza windą na 17 piętro, gdzie pozostawił go przed drzwiami, wiodącemi do biur miljonera. Jeszcze jeden głęboki oddech i Janusz zadzwonił. Otworzył mu lokaj, ale i ten nie bardzo chciał uwierzyć w to, że Janusz może mieć do mr. Pillowa jakiś poważny interes. Korski trzymał się jednak raz powziętego planu i oświadczył, że ma polecenia, że mr. Pillow niemal się z nim umówił i coś jeszcze w tym rodzaju.

— Proszę o bilet wizytowy. — Powiedział wreszcie lokaj.

Janusz począł przeszukiwać kieszenie, choć zgóry wiedział, że nie znajdzie tam żadnego biletu. Lokaj widocznie był tego samego zdania, gdyż podsunął Januszowi kartkę papieru, mówiąc:

— Proszę napisać tu nazwisko. Zapytam się miss Jenny, czy mr. Pillow pana przyjmie.

Drżącą ręką Korski wypisał swoje nazwisko, poczem zajął miejsce w głębokim fotelu. Było mu tak wygodnie i przyjemnie, że z trudem podtrzymywał powieki, opadające mu na zmęczone oczy. Bronił się przed snem, który go nachodził w wyniku całego szeregu miesięcy niedosypiania i niedojadania. Z tej pół-drzemki wyrwał go głos kobiecy. Przed nim stała stara panna za okularami. Janusz zerwał się szybko z fotelu.

— Czy pan się chce widzieć z mr. Pillowem? — pyta jejmość.

— Tak jest. W bardzo ważnej sprawie.

— Nie wątpię, że sprawa ta jest ważna dla pana, chodzi tylko o to, czy jest ona równie ważna dla mego szefa — powiedziała ostro stara panna.

— Przypuszczam, że pan Pillow uzna ją także za ważną, ale mogę ją powiedzieć tylko samemu szefowi.

— Mój szef nie ma przedemną tajemnic. Proszę więc powiedzieć, o co chodzi, inaczej się pan nie dostanie do pokoju mr. Pillowa.

I byłby się Janusz prawdopodobnie nie dostał nigdy do mr. Pillowa, gdyby nie prosty przypadek. Tym razem los uśmiechnął się do niego. Pan Pillow wyglądnął mianowicie przez drzwi i krzyknął podenerwowany:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Fiasko ang. i franc. delegacji zakupów w Stanach Zjednoczonych.

Waszyngton, 23 kwietnia. — Jak donosi tygodnik „United States News", dwaj przedstawiciele Francji i Anglji, którzy przybyli do Stanów Zjednoczonych celem rokowań z departamentem stanu i urzędem skarbu w sprawie zakupów w Ameryce będą musieli wyjechać z pustemi kieszeniami, ponieważ odrzucono ich usilne prośby o udzielenie kredytu.

To jest także powodem — jak dodaje „New York Times Herald" — dlaczego delegaci ci nie mogli się naprzykład zdecydować na większe zakupy tytoniu amerykańskiego.

Cmentarz okrętów u bram Londynu.

(=) **Tallin,** 23 kwietnia. Estoński dziennik „Uus Eesti" ogłasza sprawozdanie o przeżyciach jednego z członków załogi estońskiego parowca „Anu", który w dniu 6 lutego zatonął u wybrzeży Anglji. Marynarz estoński powrócił obecnie do kraju.

Opowiada on, że przeważna większość wypadków zatopień okrętów, jakie wydarzyły się w czasie obecnej wojny, nastąpiła na morzu Północnem niedaleko Londynu. „W miejscu tem sterczą maszty okrętów z marzu jak krzyże na cmentarzu".

CIEKAWOSTKI.

ORYGINALNA DEPESZA.

Jeden z tyranów syrakuzańskich pragnął podniecić Jończyków do buntu przeciw Darjuszowi. Celem przysłania im ważnej wiadomości użył następującego fortelu: Kazał zgolić głowę jednemu ze swoich posłów i na łysej jego czaszce nakreślił rozkaz, który miał zostać doręczony Arystogarasowi.

Poseł ten, którego napewno starannie zrewidowano, czy nie ma przy sobie czegoś podejrzanego, mógł dzięki sprytnemu temu podstępowi przedostać się swobodnie przez linje nieprzyjacielskie i przenieść rozkaz tą oryginalną drogą. Nikomu nie przyszło nawet na myśl podejrzewać, że na głowie znajduje się list.

* * *

Depesza telegraficzna doszłaby na księżyc w ciągu 1½ sekundy. Pocisk armatni leciałby doń 8 dni. Pociąg pospieszny przebyłby tam po 8-miu miesiącach. Odległość naszego sąsiada wynosi 1/388 oddalenia słońca. Niejeden z ludzi przeszedł w ciągu życia piechotą drogę, jaka nas dzieli od księżyca! Most złożony z 30-tu kul ziemskich wystarczyłby do połączenia z wiernym towarzyszem ziemi.

Naczelny redaktor Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 329-45 — Administracja: Josef Hlawski, Sosnowitz, Hauptstrasse 23, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse 1 Dabrowa, Hauptstrasse 3. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 3.

Obwieszczenie

Niniejszym wzywam wszystkich zarządców komisarycznych majątków polskich lub żydowskich, nawet jeśli nie są jeszcze zatwierdzeni przezemnie, aby w miarę istniejących możliwości w jak najszerszym zakresie popierali akcję zbiórki metali. Oczekuję od nich, aby wszyscy bez wyjątku spełnili swój obowiązek i przyczynili się do osiągnięcia pełnego sukcesu w zbiórce metali.

Kattowitz, dnia 4 kwietnia 1940.

Haupttreuhandstelle Ost
Treuhandstelle Kattowitz

53k

OGŁOSZENIE

w sprawie udzielania nauki języka niemieckiego.

Nauki języka niemieckiego mogą udzielać tylko osoby i nauczyciele, będący w posiadaniu zezwolenia.

Wszystkim innym osobom zakazuję z mocą natychmiastową udzielania nauki języka niemieckiego.

Sosnowitz, dnia 12 kwietnia 1940.

Der Oberbürgermeister
Schönwalder
M. d. R.

53k

OGŁOSZENIE

w sprawie zaopatrzenia ludności w żywność.

Ponieważ zaopatrzenie ludności w żywność zostanie z dniem 5 maja 1940 nowouregulowane, przeto wzywa się wszystkie zakłady pracy (również i zakłady pracy władz), zatrudniające ciężko i najciężej pracujących do przedłożenia Miejskiemu Urzędowi Aprowizacyjnemu imiennych spisów, a mianowicie:

1) ciężko — i najciężej pracujących narodowości polskiej,
2) ciężko — i najciężej pracujących narodowości niemieckiej i obywateli niemieckich.

Sosnowitz, dnia 18 kwietnia 1940.

Der Oberbürgermeister
Schönwalder
M. d. R.

51k

Hasło Mussoliniego:

„Pracować i zbroić się".

(=) **Rzym,** 23 kwietnia. **W niedzielę Mussolini przyjął inwalidów pracy, okazując im w szczególny sposób swój szacunek. Następnie Mussolini wygłosił z balkonu Palazzo Venezia krótkie przemówienie do tłumów ludności, przyjęte z olbrzymim entuzjazmem, następującej treści:**

„W obecnej tak bogatej w wydarzenia chwili i w tym dniu święta pracy hasło dnia brzmi: **pracować i zbroić się!** Jestem przekonany, że hasłu temu jest posłuszny cały naród włoski od Alp aż do najdalszych wybrzeży Imperjum". (p).

Przedstawiciele zw. pracodawców i pracowników u Mussoliniego.

(=) **Rzym,** 23 kwietnia. **Mussolini przyjął w sobotę w Palazzo Venezia przedstawicieli dziewięciu faszystowskich związków pracodawców i pracowników w obecności ministra korporacyj Ricci.**

Mussolini powtórzył wobec przedstawicieli wytwarzających i pracujących warstw narodu swoje krótkie przemówienie, wygłoszone do narodu na Piazza Venezia, następnie zaś omówił zadania gospodarstwa włoskiego w obecnym momencie. Gospodarstwo wolskie ma za zadanie nastawienie wszystkich swoich sił w jednym kierunku: wzmocnienie ojczyzny pod względem wojskowym i gospodarczym. (p).

„Interesy robotników opierają się na sile armji".

Przemówienie radjowe redaktora Ansaldo.

(=) **Rzym,** 23 kwietnia. Naczelny redaktor dziennika „Telegraf" Ansaldo w swem przemówieniu radjowem z okazji święta pracy zaznaczył na wstępie, że hasłem dla wszystkich Włochów każdego dnia i każdej godziny jest: **być gotowymi.**

Wolą faszyzmu jest, aby praca stworzyła Włochom lepszą przyszłość. Włosi w przyszłości powinni w świecie żyć w takich samych warunkach życiowych, jak i obywatele innych krajów. Największe polityczne i wojskowe dzieło faszyzmu, zdobycie Abisynji, było typowem przedsięwzięciem pracującego narodu, który pragnie zabezpieczyć sobie przestrzeń życiową, aby móc pracować i poprawiać warunki swego bytu.

„Dziś w obliczu wojny interesy robotnika i ojczyzny są ze sobą najściślej związane. Interesy robotnika wyższego rzędu polegają na sile wojskowej Włoch. Tylko pod tym warunkiem, że Włochy będą bardzo silne wojskowo, będą mogły w ten albo inny sposób należeć do zwycięzców, a w tym wypadku włoscy robotnicy będą mogli rzeczywiście urzeczywistnić pełną społeczną sprawiedliwość".

W zakończeniu mowca oświadczył, że **święto pracy jest wyłącznie świętem robotnika.** Zrealizowanie nadziei, jakie faszyzm otworzył przed robotnikami i mieszczanami odnośnie do lepszego życia, zależy od włoskiego miecza i od sposobu, w jaki zrobi się z niego użytek dla wielkości ojczyzny. (p.).

Wielki dzień w zarządzie miejskim m. Sosnowitz.

(h) W sobotę dnia 20 bm. w dniu urodzin Führera w pięknie udekorowanej sali posiedzeń w Ratuszu, zebrali się o godz. 8-ej rano wszyscy pracownicy narodowości polskiej, aby na ręce Oberbürgermeistra Schönwaldera złożyć uroczyste ślubowanie.

Przez podanie ręki ślubowali sumienne wykonywanie obowiązków służbowych, nie bacząc na własne osobiste korzyści, oraz ściśle przestrzeganie wszystkich ustaw i zarządzeń niemieckiego państwa narodowo-socjalistycznego. W krótkiej przemowie Oberbürgermeister Schönwälder członek Reichstagu, podkreślił wielkie znaczenie tego dnia dla pracowników samorządowych m. Sosnowitz i wyraził przekonanie, że wszyscy pracownicy polscy dołożą wszelkich starań, aby nie zawieść pokładanych w nich nadziei. Przez ściśle przestrzeganie obowiązujących przepisów powinni przez swoją pracę dopomóc, aby stosunek między zarządem a społeczeństwem był jak najlepszy.

Pierwszym obowiązkiem jest podporządkowanie swoich interesów dobru ogólnemu, praca nad dalszym rozwojem Rzeszy. Również i poza służbą powinni sobie zdać sprawę z tego, że reprezentują niemiecki zarząd. Zachowanie ich musi wszędzie być bez zarzutu.

Po mowie Oberbürgermeistera Schönwaldera, wszyscy pracownicy podpisali oświadczenie, że zapoznali się dokładnie z treścią obowiązujących przepisów, oraz przyrzekają sumienne wykonanie wszelkich ustaw, przedewszystkiem ścisłe przestrzeganie tajemnicy służbowej.

O godz. 9.30 z okazji urodzin Führera Oberbürgermeister Schönwalder przyjął na pięknie udekorowanym placu przed Ratuszem defiladę oddziałów SS. W mowie swej zwrócił uwagę, że wszyscy pracujący na terenie tego miasta są strażą przednią i godnie reprezentować powinni wielkość i potęgę Rzeszy.

W południe zebrali się niemieccy urzędnicy i pracownicy w wielkiej sali posiedzeń w Ratuszu, aby wysłuchać mowy Oberbürgermeistera Schönwalder, członek Reichstagu zabrał głos i oświadczył, że po raz pierwszy w dziejach tego miasta obchodzi się uroczyście dzień urodzin Führera. Miasto to, którego przemysł prowadzony był przez niemieckich pionierów, musi koniecznie nabrać niemieckiego oblicza. Wszyscy urzędnicy czynni na terenie m. Sosnowitz są pionierami i jako tacy powinni dla całego społeczeństwa świecić przykładem. Muszą być przepojeni tą samą wiarą, którą niegdyś Führer rozpoczął swoją walkę o odrodzenie narodu.

Następnie Oberbürgermeister Schönwalder zaprzysiągł dwóch urzędników, oraz wręczył 6-ciu innym urzędnikom awanse. Wszyscy inni pracownicy miejscy złożyli uroczyste ślubowanie wiernego wypełniania nałożonych na nich obowiązków.

Na zakończenie tej uroczystości wszyscy zebrani odśpiewali hymny narodowe.

Co dzień niesie?

Bezwzględne stosowanie kar za podwyższanie cen.

(h) Oberbürgermeister Schönwalder m. Sosnowitz podaje do wiadomości: Regierungspresident Kattowitz ukarał właściciela fabryki pończoch „Stara Sosnowiczanka" w Sosnowitz grzywną w wysokości 20.000 RM. za osiągnięcie nieuzasadnionych zysków przez wykorzystanie obecnej konjunktury. Zasłużona ta kara ma być ostrzeżeniem dla wszystkich innych przedsiębiorców handlowych, którzy w obecnych stosunkach chcą ciągnąć niedozwolone zyski.

1400 kar za przekroczenie cen.

(h) Urząd Kontroli Cen przy Regierungspresident Kattowitz zmuszony był dotychczas nałożyć przeszło 1400 kar za przekroczenie obowiązujących cen, oraz przepisów gospodarki wojennej. W około 100 wypadkach zarządzić musiał natychmiastowe zamknięcie interesu. Wyjątkowo ciężkie wykroczenia oddał w rece prokuratora. Wypadków tych było również około 100. Największą ilość tych ciągłych wykroczeń zanotowano na terenie miast Sosnowitz i Będzin.

Urząd Kontroli Cen zauważył przytem, że jeszcze ciągle zdarzają się wypadki dzikiego handlu. Ludzie otrzymują towary dopiero z drugiej lub trzeciej ręki, przez co ceny są tak wygórowane. Również i wieśniacy sprzedają masło, jaja i t. p. produkty mleczarskie z wolnej ręki ze znaczną podwyżką. Po raz ostatni urząd kontroli cen podaje do wiadomości publicznej, że podobnych wypadków już dłużej tolerować nie będzie. Z całą stanowczością i bezwzględnością prawa będzie występować się przeciwko wszystkim, którzy nie przestrzegają obowiązujących przepisów.

Ustalenie wartości świadczeń.

Według § 160 ordynacji Ubezpieczeniowej Rzeszy z dnia 19 lipca 1911 r. i § 2 Ustawy o ubezpieczeniu pracowników w brzmieniu z dnia 28 maja 1924 (Dz. Ustaw Rzeszy 1924 strona 563) dla okręgu miejskiego Sosnowitz, Urząd Ubezpieczeń ustala niniejszym:

I. Wartość bezpłatnego utrzymania łącznie z bezpłatnym mieszkaniem, opałem i i światłem, zarówno dla miasta jak i wsi, dla jednej osoby:

a) dla pomocnic domowych, terminatorow, terminatorek i dla innych mało płatnych kobiecych sił roboczych (np. pracownice dworskie), jakoteż młodocianych pracownic rolnych w wieku do lat 20
miesięcznie w wysokości RM. 27'—
tygodniowo „ „ RM. 6.20

b) dla pomocników domowych, parobków, dla pomocników rzemieślniczych męskich jak i żeńskich i dla osób, podlegających ustawie ubezpieczeń
miesięcznie w wysokości RM. 36—
tygodniowo „ „ RM. 8.30

c) dla pracowników wyższej kategorji (np. lekarzy, aptekarzy, nauczycieli domowych, guwernantek, kierowników, werkmistrzów, zarządcy dóbr),
miesięcznie w wysokości RM. 54'—
tygodniowo „ „ RM. 12.47

Bezpłatne utrzymanie (bez mieszkania, opału i światła) 5/6 pod a do c oznaczonych stawek.

II. **Wartość świadczeń w naturze i deputatów dla deputatników rolnych:**

1 centnar żyta albo jęczmienia	RM. 8.55
1 „ pszenicy	„ 8.82
1 „ mąży żytniej albo jęczmiennej	„ 10.71
1 „ mąki pszennej	„ 11.03
1 funt chleba	„ 0.13
1 centnar ziemniaków	„ 1.35
1 litr mleka pełnego	„ 0.14
1 litr mleka odciąganego	„ 0.05
1 funt masła	„ 1.85
1 funt kaszy lub grysiku	„ 0.12
Owoce strączkowe: cena hurtowa loco stacja mniej 15%	
Słoma i siano: cena hurtowa loco stacja mniej 50%	
pole pod ziemniaki od morgi a) z nawozem	RM. 45.—
b) bez nawozy	„ 27.—
Pasza za każdy centnar	„ 6.39
Bezpłatne utrzymanie krowy rocznie	„ 148.50
Bezpłatny wypas letni dla jednej krowy	„ 36.—
Bezpłatne utrzymanie kóz i owiec rocznie	„ 21.60
Bezpłatne utrzymanie świń (dostawa prosięcia jak i paszenia i tuczenie na koszt pracodawcy) lub bezpłatne dostarczenie tuczonej (dojrzałej do zabicia) świni deputatowej od centnara żywej wagi obliczonej w dniu bicia	„ 50.40
Bezpłatne mieszkanie	
a) dla żonatych otrzymujących deputaty z gospodarstw rolnych i leśnych	„ 36.—
b) dla żonatych urzędników gospodarstw rolnych do V. klasy taryfowej włącznie	„ 126.—
do	„ 180.—
1 centnar węgla kamiennego	„ 0.81
1 „ drzewa opałowego	„ 0.54
1 „ brykietów węgla brunatnego	„ 0.81
Bezpłatne oświetlenie	
pierwsza 16-świecowa żarówka	„ 8.64
druga „ „	„ 4.32
1 litr nafty	„ 0.20
Bezpłatny wypiek	
Deputat normalny w/g umowy taryfowej dla rolnictwa śląskiego, wymierza się na podstawie powyższych ustaleń, na rocznie	„ 439.88
miesięcznie	„ 36.63
tygodniowo	„ 8.45

Świadczenia odchylające się od normalnego deputatu należy oddzielnie, na podstawie powyższych ustaleń, względnie w/g miejscowych cen średnich oszacować.

III. Świadczenia wnaturze i inne, które powyżej nie wymieniono (np. deputat piwa, częściowe utrzymanie personelu pomocniczego, udzielenie bezpłatnego mieszkania) należy obliczyć w/g miejscowych cen średnich.

W wypadku, wypłacenia gotówki na zakup margaryny, odszkodowanie za zrzeczenie się hodowli nierogacizny, za wypiek i t. p., należy odszkodowanie w gotówce doliczyć do wynagrodzenia w gotówce.

Wartość słomy oddanej jako deputat, nie należy uwzględnić, o ile słomę tę zwrócono pracodawcy, w formie nawozu.

Oddzielne ustalenie wartości oświetlenia ma nastąpić tylko wtenczas, o ile światło dostarczone jest bezpłatnie.

Postanowienia te ważne są z dniem 1-go stycznia 1940 r.

Powyższe postanowienie podaję do wiadomości wszystkim pracownikom, celem przestrzegania.

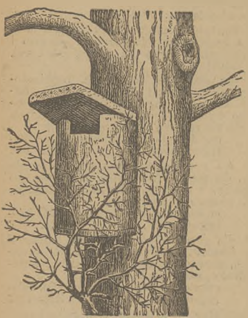
Sosnowitz, dnia 16 kwietnia 1940.

Der Oberbürgermeister
Schönwalder
M. d. R.

54k

Ratujmy ptaki!

Jakże smutny byłby bez nich świat...



Sztuczny domek dla ptaków umieszczony na drzewie.

Kraków, w kwietniu.

Prawie każdy z nas pamięta, jak łapał muchy i urywał im skrzydła, jak bawiła go poruszająca się oderwana pająkowi nóżka. Zabijanie żab kamieniami, niszczenie gniazd ptasich, strzelanie z procy do wróbli należy do zwykłych rozrywek naszych t. zw. „milusińskich“. Rodzice zaś patrzą często na te zabawy z wzruszającą pobłażliwością. Rozumieją potrzebę dziecka przekonywania się o własnej sile, własnej przewadze. Rozumieją, bo te same skłonności drzemią i w duszach wielu ludzi dorosłych. Przyjemność sprawia nam to, że się nas inne stworzenia boją. I to zadowolenie staramy się osiągnąć bez ryzyka, kosztem istot jak najsłabszych, najmniej niebezpiecznych, a więc przedewszystkiem ptaków.

Pewien zapalony myśliwy ofiarował mi niedawno łup oryginalny — zastrzeloną kraskę. Śliczny, wielobarwny ptaszek z okrwawioną piersią i główką zwieszoną, wyglądał okropnie.

Pocoś ją zabił? — pytam.

„A ot, łaziłem — mówi — łaziłem... Nic nigdzie nie widać... miałem bez jednego strzału wrócić z polowania?...

Jak lekkomyślnie człowiek tępi ptaki, dowodzi fakt, **opisany ostatnio w książce San Michele**, poświęconej szwedzkiemu lekarzowi Munthe. Lekarz ten osiedlił się na wyspie Capri w pobliżu skały, służącej ptakom przelotnym za stację wypoczynkową. Właściciel owej skały — jakiś piekarz czy rzeźnik — wpadł na pomysł wyłapywania swych gości.

Zakładał sidła, w które ptaki chwytał tysiącami.

Uciekał się przytem do sposobów najokrutniejszych. Któremukolwiek ze złowionych wydłubywał oczy, aby ćwierkaniem wabił inne. Daremnie dr. Munthe prosił Włocha, aby tych praktyk zaniechał. Nie skutkowało. Jął tedy lekarz płoszyć ptactwo, by nie siadało na niebezpiecznej skale. Skutek był jednak ten, że pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej i **sprawę przegrał.** Dopiero gdy rzeźnik ciężko zachorował i wezwał doktora, ten wymógł na nim obietnicę przerwania barbarzyńskich łowów. Jednocześnie poczciwy lekarz **wyjednał rozkaz Mussoliniego, zapewniający ptakom wędrownym bezpieczny przelot przez Italję.**

Nasze łobuzy podmiejskie wymyśliły sobie niegodziwą zabawę, połączoną z dręczeniem ptasząt. Mianowicie moczą ziarnka zboża w spirytusie i dają ptaszkom. Po spożyciu ziarn, ptak **przez dłuższy czas jest nieprzytomny,** potem trzepoce się po ziemi, podrywa i nie może latać, często pada podczas tego stanu ofiarą kotów i ludzi, bo może być łatwo przydeptany lub przygnieciony.

Dopiero po dłuższym czasie ptak się otrzeźwia i lata normalnie.

Te łobuzerskie zabawy wątpliwej przyjemności, połączone z dręczeniem niewinnych zwierząt, powinny być **surowo karcone przez naszą publiczność.**

Z nadejściem wiosny obserwujemy w dniach targowych na pl. Kleparskim handel **ptakami śpiewającemi.** Przynoszą je zazwyczaj wyrostki wiejskie w kieszeniach, a gdy tylko pokaże się posterunkowy znów chowają biedne, napół zaduszone ptaki ze związanemi sznurkiem nóżkami i skrzydłami do kieszeni tak, że policjant mimo najlepszych chęci nie może **przychwycić na gorącym uczynku tych przestępców.** Wśród tak maltretowanych ptaszków **najczęstsze są szczygły, czyżyki, makolągwy i zięby.** Byłoby pożądanem pełnienie służby na Kleparzu i innych placach targowych przez nieumundurowanych policjantów, bo w ten sposób prowadziliby oni skuteczną walkę z handlem ptakami śpiewającemi, odbywającym się w ramach okrutnego barbarzyństwa, urągającego ustawie o ochronie zwierząt.

Wobec bezbronności ptactwa należy mu się ochrona specjalna — a to zarówno ze względów naukowych, estetycznych, jak i użytkowych. Dla uczonych

ptak jest nadzwyczaj ciekawym objektem studjów nad życiem i jego formami.

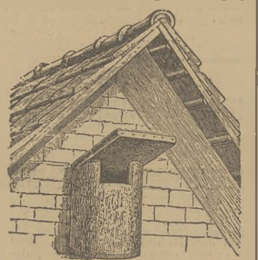
Dziś już zrozumiano, że doszczętne tępienie nawet zdeklarowanych wrogów człowieka — tygrysów, lampartów, jaguarow — jest szkodliwe. Mamy żal do praojców naszych, że pozwolili wyginąć rozmaitym potworom; sami zaś tworzymy t. zw. rezerwaty, w których bestje najstraszniejsze mają zapewnione bezpieczeństwo.

O ileż bardziej zasługują na nie ptaki — ta ozdoba przyrody. Jakże smutny byłby bez nich świat... Pamiętacie może owego Srula z Lubartowa, którego uwiecznił w prześlicznej noweli Szymański?... Cały smutek mroźnej syberyjskiej ziemi wyraził się **brakiem tego małego, szarego, wesoło ćwierkającego ptaszka.** Ptak — to jedno z najpiękniejszych dzieł boskich. Jego barwy, jego śpiew, jego ruchliwość ożywiają naturę. Nawet ponury, mroczny bór staje się mniej groźny, gdy w nim odezwie się kukułka, lub słowik zakwili. Ciężka praca rolnika mniej męczy, gdy jej towarzyszy szczebiot unoszącego się wgórę skowronka. Pomyślmy, jakby wyglądał las, ogród, park bez ptaków, będących harmonijnym uzupełnieniem krajobrazu!.

Komu wszakże względy estetyczne nie trafiają do przekonania, powinien zastanowić się nad ważnością ptactwa z użytkowego punktu widzenia. Niema chyba człowieka, któryby nie słyszał w dzieciństwie znanej anegdoty o złym królu, co się na wróble pogniewał, że uszkodziły mu trochę wisien w ogrodzie. Wypowiedział im wojnę i nakazał tępić bez litości. Rezultat tego mądrego czynu był taki,

że w roku następnym wszystkie owoce pożarły liszki.

Ptak tępi t. zw robactwo. Bez ptaków wszystkie nasze pola, sady, ogrody, stałyby się pastwą owadów i ich nienasyconych pędraków, których rok rocznie lęgną się miljardy. **Najmniejszy ptaszek zjada ich miljony.** To też szkoda każdej sztuki. Ta jednak kraska, którą z lekkiem sercem usunął ze świata mój znajomy dlatego tylko, ażeby nie wrócić z polowania bez strzału, byłaby wytępiła niezliczoną ilość szkodników. Niefortunny myśliwy, dał im możność bezkarnego brojenia, czem naraził na straty jakiegoś Bogu ducha winnego rolnika lub ogrodnika. Sprzy-



Domek dla ptaków pod dachem.

mierzeńcami tych ostatnich są nietylko owadożerni specjaliści w rodzaju reklamującego się głośnem pukaniem dzięcioła. **Z inwazją owadzią nader skutecznie walczą jaskółki i wszystkie ptaki śpiewające.** Nawet wróbel, ten osławiony rabuś cudzego ziarna i od pól odstraszany, dzielnie wojuje z „robactwem“ i jeżeli cząstkę zasiewu z roli wydłubie, to wcale nieźle za nią zapłaci. Polatująca śladem oracza wrona dobywa z ziemi gąsienice rozmaitych żuków, które **odznaczają się nieprawdopodobnym apetytem i bywają niekiedy przyczyną klęsk prawdziwych.**

Tak więc najzwyczajniejszy, prosty interes przemawia za jak najdalej posuniętą z naszej strony przyjaźnią dla ptasiego rodu i za dopomaganiem mu w bardzo niekiedy trudnej walce o byt.

Nawiasem dodać wypada, że **nawet ptaki drapieżne, powszechnie do szkodników zaliczane, oszczędzane być powinny.** A to nietylko dlatego, że są piękne (a pięknych dzieł Stwórcy nieszczyć się nie godzi), ale że i one spełniają **pewną określoną i wartościową funkcję.** Niektóre z nich — niczem służba sanitarna — dbają o stan zdrowotny okolicy, oczyszczając ją z wszelkiej padliny; inne zajmują się wychowaniem fizycznem ptasiego drobiazgu. Jest to wprawdzie **pedagogika bez sentymentów;** jastrząb, goniący jemiołuchę, nie czyni tego wyłącznie dla sportu; niemniej jednak ćwiczy ją z szybkiem, wytrwałem lataniu, uczy przytomności umysłu i t. d. W rezultacie sprawia tyle, że pozwala rozmnażać się tylko osobnikom zdrowym mocnym, usuwając słabowite i niedołężne. **W tym samym celu hodowcy ryb wpuszczają szczupaka do basenu z karpiami — chodzi tu o selekcję przychówku.**

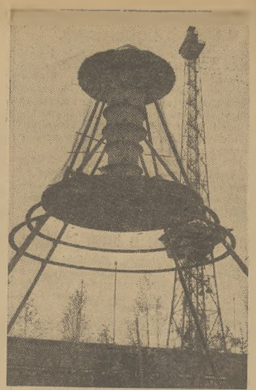
Wracając do sprawy okazywania ptactwu pomocy w trudnych dlań sytuacjach życiowych, to przedewszystkiem nadają się do tego miesiące zimowe. W okresie tym

skrzydlata arystokracja udaje się do letnisk zagranicznych.

Pozostaje przecież ptasi proletariat, który nie stać na dalekie podróże. Biedaki te cierpią **chłód,** a w daleko jeszcze większym stopniu — **głód.** Tak, najgorzej jest z aprowizacją.

Z mrozem ptak daje sobie jeszcze jako tako radę. Zwłaszcza jeżeli zima jest śnieżna, można się zakopywać w białej pierzynie, jak to czynią np. kuropatwy; poza tem większość sprawia sobie wcale przyzwoite futerka: upierzenie gęstnieje, podszyte ciepłym puchem. Natomiast brak ziarna, brak owadów powoduje przymusowe posty, które ptactwo poprostu dziesiątkują.

To też w tym kierunnku zwracać się powinna przedewszystkiem pomoc ze strony człowieka. Nietylko ze współczucia, ale



Gołębnik-olbrzym.

we własnym interesie wypada nam bronić ptactwo przed głodem.

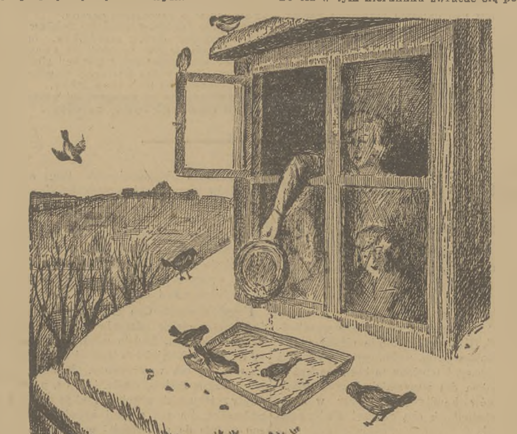
Dawniej dokuczał on tylko skrzydlatym wieśniakom; obecnie, gdy koń staje się coraz mniej używaną siłą pociągową, a czystość — ludzką namiętnością, nawet po miastach ptak nie ma się czem pożywić. Dobrze się musi naskakać nieszczęsny wróbelek, zanim jaką okruszynę znajdzie. Wprawdzie spotyka się w Warszawie i w innych miastach dobrych ludzi; rozsypujących różne ptasie przysmaki, karmiących gołębie... Ale czynią to tylko jednostki, raczej dla rozrywki, niż z poczucia obowiązku.

A tymczasem należałoby sprawę traktować poważniej, **zrozumieć akcji takiej pożytek.** Zwłaszcza ludność wiejska przejąć się nią musi, jako zainteresowana bliżej w pomyślnem rozmażaniu się obrońców jej pól i ogrodów. W wielu krajach kulturalnych dożywianie zimą ptactwa należy do normalnych gospodarskich czynności.

Miałoby to też zbawienny wpływ na dziatwę wiejską, która dziś nie rozumie, **ile szkody wyrządza ludziom, krzywdząc ptaki.** Wybieranie jaj, niszczenie gniazd, łapanie w sidła i strzelanie z proc — a wszystko to, niestety należy do zabaw bardzo popularnych — powinno być przez rodziców bezwzględnie zwalczane. **Dzieci muszą mieć wpojone, że pod żadnym pozorem tak się bawić nie wolno.**

Ale dobry przykład muszą dać starsi!

J. W.



Karmienie wróbli w zimie.

WESOŁY KĄCIK.

GDZIE LEŻY POWÓD.

— Mój mąż już od miesiąca choruje na żołądek...

— A, więc od czasu gdy oddaliłaś kucharkę?

WDZIĘCZNY URZĘDNIK.

— Czy pozwoli pan, panie szefie, że wezmę urlop na dzisiejsze popołudnie?

— Poco?

— Moja żona ma czynić zakupy, a ja mam jej towarzyszyć.

— Żałuję bardzo, ale na dzisiaj nie mogę pana zwolnić.

— Dziękuję, panie szefie, serdecznie dziękuję.

W KLINICE.

— Dlaczego pan umył pacjentowi tylko jedną nogę?

— Panie doktorze, przecież druga ma być odcięta...

BURZYCIEL SZCZĘŚCIA.

Pan A: — Widzi pan tego jegomościa, tam? Zburzył on całe moje szczęście!

— Pan B: — Co pan mówi, uwiódł panu żonę?

— Pan A: — Jeszcze gorzej! Ożenił się z moją kucharką i teraz gotuje moja żona.

DOBRA METODA.

— W jaki to sposób udało się doktorowi Bendarskiemu wyleczyć twą żonę z nerwowości?

— Powiedział jej, że to objaw starości...

ODCIĄŁ SIĘ.

Znaną jest rzeczą, że Al. Dumas był synem mulata. Ta okoliczność jednak nie była miłą wielkiemu pisarzowi. To też nikt w jego obecności nie odważyłby się wspomnieć choć słowem o jego przodkach.

Pewnego wieczoru jednak w czasie gorącej dyskusji, jego przeciwnik nazwał go murzynem. Dumas omal nie zareagował czynnie na te słowa, ale wnet się opanował i rzekł:

— To prawda, mój panie!, że ojciec mój był mulatem, dziadek murzynem, a pradziad małpą. Ta jednak istnieje różnica między moim rodem a pańskim, że mój zaczyna się tam, gdzie pański się kończy.